

Łzy, Niebieska sukienka

To była wczesna jesień,
A może była późna.
Jesiennych deszczowych dni
I tak przecież nikt nie rozróżnia.

Zamykam oczy i spuszczam głowę,
Gdy widzę ciebie przypadkiem.
Gdy jestem w miejscach, gdzie byliśmy razem,
Przystaję i płaczę ukradkiem.

Tak, widziałam ją,
Jesiennym wieczorem pod twym parasolem
W niebieskiej sukience, nie trzeba mi więcej.

Tak, widziałam ją,
Na twoich kolanach siedziała do rana
I w twoje ramiona tak słodko wtulona.

I coż mi pozostało z twoich wielkich małych słów?
Jesiennych obietnic, że nie znikniesz
Nigdy z moich snów.

I ciągle próbuję zapomnieć o wszystkim,
Gdy palę twe fotografie.
Gdy jestem w miejscach, gdzie byliśmy razem,
Przystaję i płaczę ukradkiem.

Tak, widziałam cię
I chciałam bez słowa cię znów pocałować,
Lecz w twoje ramiona wtuliła się ona.

Tak widziałam was
I rozumiałam, że miłość przegrała.
Zostały wspomnienia, nie będę nic zmieniać.